MOLIER SZKOŁA ŻON

TEATR POLSKI W SZCZECINIE

SKANDAL, czyli

Wiele osób boczyło się zrazu na tę komedię; lecz śmiech publiczności przechylił szalę i zarzuty niechętnych nie zdołały zbawić jej powodzenia, które mi w zupełności wystarcza.

Molier, przedmowa do "Szkoły żon", przekład T. Boy Żeleński

(...) wszystko, co towarzyszyło premierom poprzednich sztuk Moliera, zbladło zupełnie w porównaniu z tym, co się rozpętało po pierwszym przedstawieniu "Szkoły żon".

Sztuka ogromnie się spodobała publiczności, (...) kasa pobiła rekord. Co mówili o nowej sztuce literaci i stołeczni koneserzy teatru? Pierwsze ich słowa trudno było zrozumieć, ponieważ po salonach przetoczyła się taka lawina wyzwisk pod adresem Moliera, że w ogóle nie sposób było połapać się w czymkolwiek. (...) Następnie znaleźli się w Paryżu naiwni ludzie, którzy skarżyli się gdzie mogli, zapewniając, że to właśnie oni posłużyli Molierowi jako pierwowzór bohatera komedii, Arnolfa. Im zaiste powinien był wypłacić premię za zapędzanie widzów przed kasę! (...)

Michał Bułhakow "Życie Pana Moliera"

(Molier) miał przeciw sobie wykwintnisie, (...) nie znajdujące tego wyszukania, które było dla nich nieodzownym warunkiem sztuki. Światek ten czuł, że atmosfera, którą wnosi Molier, atmosfera szczerego śmiechu, zdrowego rozsądku, życia, jest dlań zabójcza. Dalej markizów, owych dudków dworskich (...) rozmiłowanych w bezmyślnych kalamburach (...). Dalej bigotów(...). Dodajmy zawiści zawodowe: aktorów, konkurentów, też parę razy ukłutych przez Moliera, a wściekłych o jego powodzenie, no i autorów bądź pedantów niezdolnych pogodzić się z tym swobodnym talentem, pląsającym śmiałą stopą wśród uświęconych prawideł, bądź po prostu zawistnych.

Tadeusz Boy Żeleński, przedmowa do "Krytyki Szkoły żon"

(Dodatkowo) cały Paryż wiedział, że małżeństwo Moliera nie jest szczęśliwe. Nędzni plotkarze rozpowszechniali wieści, jakoby Armanda (żona) już od dawna zdradzała Moliera. Jego bolesna tajemnica zasadzała się na tym, że on, który wyśmiewał Arnolfa, sam był chorobliwie zazdrosny.

- Jakichż dowodów żądasz niewdzięczna, w potrzebie? Chcesz bym płakał przed tobą? Abym tłukł sam siebie? Chcesz, bym włosy wyrywał oto sobie z głowy? Chcesz, abym się tu zabił? Na wszystkom gotowy: może cię to, okrutna, nareszcie poruszy!

Widzowie zwrócili uwagę na ten monolog Arnolfa, i jedni ze współczuciem, inni zaś ze złą radością, mówili, że w monologu tym znalazły odbicie przeżycia osobiste pana Moliera.

Michał Bułhakow "Życie Pana Moliera"

"Szkoła żon" stała się przedmiotem dyskusji we wszystkich salonach, mówiono o niej wszędzie, pisano. "Prasa" wówczas była słabo rozwinięta; zastępowały ja broszury, pamflety, nawet utwory sceniczne.

Tadeusz Boy Żeleński, przedmowa do "Krytyki Szkoły żon"

LITERACKIE ŚLADY SKANDALU WYWOŁANEGO PRZEZ "SZKOŁĘ ŻON"

- Molier "Krytyka *Szkoły żon*"
- Jean Donneau de Vise "Zelinda, czyli Prawdziwa krytyka *Szkoły żon*" ("Krytyka krytyki")
- Edme Boursault "Portret malarza, czyli Przeciwkrytyka *Szkoły żon*"
- Molier "Improwizacja w Wersalu"
- de Villiers i de Vise "Zemsta markizów"
- Antoine-Jacob Montfleury "Improwizacja w Pałacu Conde"
- Filip de la Croix "Wojna komiczna, czyli Obrona *Szkoły żon*"

TEATR POLSKI W SZCZECINIE

SZKOŁA ŻON

na motywach Moliera

w tłumaczeniu
Tadeusza Boya-Żeleńskiego
i ***Andrzeja Sadowskiego***

reżyseria i scenografia
Andrzej Sadowski

muzyka
Adam Opatowicz

choreografia
Marta Pietruszka

przygotowanie wokalne
Anna Reńska

asystent reżysera
Aleksander Gierczak

12

PREMIERA STYCZEŃ 2002

OBSADA

Arnolf ***Witold Szulc***
Anusia ***Bożena Furczyk***
Horacy ***Sławomir Kołakowski***
Grzela ***Mirosław Kupiec***
Agatka ***Olga Adamska***
Chryzana ***Dorota Chrulska***
Enryk ***Adam Zych***
Oront ***Zbigniew Filary***
Rejentka ***Katarzyna Sadowska***
Sąsiadka ***Małgorzata Chryc-Filary***
Pan Karol ***Aleksander Gierczak***
Dozorca ***Karol Gruza***
Pan W Sprawie I ***Jacek Piotrowski***
Pan W Sprawie II ***Krzysztof Stankiewicz***
Kobieta Za Oknem ***Marta Modrzewska***

inspicjent ***Krzysztof Stankiewicz***
sufler ***Marta Modrzewska***

KOMEDIA

("Szkoła żon" to) na pozór (...) tradycyjna historia: zazdrośnik wyprowadzony w pole przez kobietę. Ale z tej starej fabuły wyłania się tu już nowoczesna komedia obyczajowa, komedia mieszczańska, (...) komedia charakterów, komedia psychologiczna, realistyczna i nawet - jak chcą niektórzy - komedia dydaktyczna, "sztuka z tezą".

(...) Molier w sposób nie znany dotąd przekracza granice komedii, stwarzając podwaliny nowoczesnego d r a m a t u, który jest nie czym innym niż tragedią ludzką przeniesioną w świat przeciętnych ludzi i codziennych uczuć. To studium uczucia dojrzałego mężczyzny dla młodej dziewczyny, ta namiętność przekreślająca całe jego życie, gotowa posunąć się do spodlenia - może nawet do zbrodni - nabiera tu akcentów prawdy, złagodzonej, ale nie zneutralizowanej komicznymi rysami. (...) patrząc na Arnolfa czujemy, że patrzymy na cierpienie człowieka, na mękę ludzkiego serca.

(...) role zazdrośników dawnego teatru można było niemal grać w masce; Arnolfa - nie. (...) Nie jest (on) wyprowadzany na scenę jedynie po to, aby był oszukany i wyśmiany. Ma już swoją fizjonomię, i to dość złożoną. Jest to na ogół przyzwoity człowiek, wcale nie dureń; ale mający w pewnych kwestiach swoje pojęcia i padający ofiarą tych pojęć, swego charakteru. Jest to zamożny mieszczanin (...) umiejący żyć z ludźmi, otoczony szacunkiem, poza swoją manią, która u znających go bliżej daje mu źdźbło śmieszności. Ale pod dobrodusznymi pozorami jest to natura oschła, samolubna, doktryner i pedant. I chce być mędrszym niż życie i dlatego okazuje się odeń głupszy. (...)

I Anusia jest zdobyczą nowego teatru. (...) Anusia będąc (...) kobietą - i jaką! - jest zarazem charakterem, produktem pewnych określonych warunków: to rzeczywista młoda dziewczyna, naiwna, ciemna, głupia, ale tym wymowniej wcielająca instynkt płci. (...)

Arnolf przez swą doktrynę chce, aby Anusia była głupia; i właśnie dzięki tej głupocie jest ona bez obrony wobec instynktu, bez krytycyzmu wobec pierwszego, kto jej szepnie słodkie słówko. Arnolf jest niby polityk, który pragnąc utrzymać lud w pożądanej ciemnocie wydaje go na łup pierwszego z brzegu agitatora. Akcja jest prosta do ostatecznych granic: trwające przez pięć aktów qui pro quo płynie zupełnie naturalnie z ambicji Arnolfa i paplarstwa Horacego. Co więcej: Molier przeprowadza w niej pomysł równie szczęśliwy, jak podnoszący myśl utworu: zazwyczaj kochająca się para sili się oszukać tyrana; tu przeciwnie, Anusia przez naiwność, Horacy przez młodzieńczą nieopatrzność powiadamiają Arnolfa o każdym swoim kroku; i oto ten tak przewidujący człowiek, wiedząc wszystko, nie zdoła niczemu zapobiec; bezsilny jest wobec praw życia.

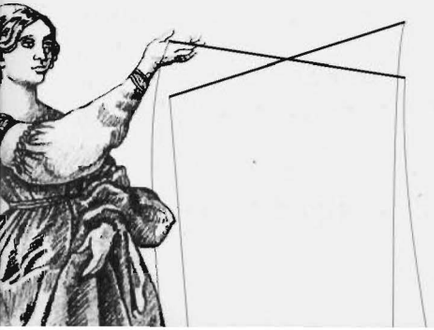

Tadeusz Boy Żeleński, przedmowa do "Szkoły żon"

o ZAZDROŚCI

CHRYZALD
O żonie więc idiotce ty marzysz tak czule?
ARNOLF
Tak, że wolałbym raczej niemądrą brzydulę
Niż piękność, którą zbytek rozumu obarczy.

Molier "Szkoła żon", przekład T. Boy Żeleński

Zamknęła oczy i złożyła ręce.

- Będziemy mieli dom... nasz własny... gdzie będę robić wszystko, co zechcę... Będzie tam mały salon, z obiciami na ścianach, obrazami, ze stołem z czarnego drzewa i weneckimi fotelami... Tam będziemy jeść kolację po powrocie z teatru... Twoja sztuka zdobędzie wielkie powodzenie i będziemy bardzo weseli... Ja będę miała piękną suknię... Sama będę sobie wybierać suknie... I będę używać tyle szminek, tyle perfum, ile mi się zechce... W salonie będzie pięćdziesiąt świec... i dwóch lokai do usługiwania przy stole... w jedwabnych ubraniach... Będą się bezszelestnie poruszać... I będziemy się całować przez stół, kiedy oni będą w kuchni.

Opuściła ręce i otworzyła oczy.

- Będziemy szczęśliwi, powiedz!

I Molier miał w oczach wielkie łzy.

Leon Thoorens "Złocisty cień. (Życie Moliera)"

- Tak więc, drogi przyjacielu, żeni się pan... Winszuję... Ależ to było trzymane w sekrecie... Po raz pierwszy usłyszeliśmy o tym dziś rano... Nie? Ja o tym nic nie wiedziałem, zapewniam pana... Mnie się nigdy nic nie mówi, tak, jak bym był gadułą... Winszuję panu. A kim jest ta piękność, której udało się zatrzymać na sobie pański wzrok?... Panie Despreaux, dlaczego trąca mnie pan łokciem... Czy powiedziałem coś złego?... Panna Armanda Bejard... Na Jowisza! Bo naszego dobrego Pana Boga nie należy zgoła mieszać do tych spraw... Na Jowisza, ma pan szczęście, i ona również. Wspaniała istota! Widzę ją jeszcze, podczas uroczystości w Vaux, wygłaszającą prolog, okrytą welonem, który wydawał się siatką ze światła, i złocistymi włosami... Byłem tam, i to na dobrym miejscu... Drogi przyjacielu, ośmielę się powiedzieć, że był pan tego wieczoru intencjonalnym rogaczem tyle razy, ilu męskich widzów znajdowało się w ogrodach nadintendenta... Żartuję... Ach, to nie ona! Ależ oczywiście. Wszystko pomieszałem. Zawsze wszystko mieszam. Proszę o wybaczenie... Winszuję, drogi przyjacielu... Małżeństwo jest piękną sprawą. Mężczyzna powinien się ożenić przynajmniej jeden raz w życiu. To kształtuje. Ja również się ożeniłem. Już dawno temu. Nie żałuję. Jest w tym ryzyko. Cóż... Och! Przecież... Myślę... Gdzież ja czytałem tę historię? Nie, to nie było opowiadanie, tylko sztuka. Było tam kilka prawd swawolnych i bardzo śmiesznych o małżeństwie i rogaczach. Na pewno pan sobie przypomina. Jest w tej sztuce człowiek w wieku bardziej niż dojrzałym, który utrzymuje, że posiadł sekret uszczęśliwiania dziewczątek... Ach, mój Boże... To przecież pańska sztuka. Jakiż ja jestem roztargniony! Ale... Panie de Moliere... Niech pan zostanie, bardzo proszę... Wydaje się niezadowolony. Co mu się stało panie Despreaux? Ja... Ja? Jak pan może coś podobnego przypuszczać? Ja miałbym obrazić pana de Moliere, mego najlepszego przyjaciela?... Żegnam, panowie, muszę go natychmiast dogonić i wyprowadzić z błędu!

Leon Thoorens "Złocisty cień. (Życie Moliera)"

opracowanie programu **Daria Friedrich**

TEATR POLSKI W SZCZECINIE

71-601 Szczecin, ul. Swarożyca 5
tel. centrala (0-91) 433 00 90
tel./fax sekretariat 433 00 75
tel. BOW 433 66 66
0600 965 348, 0606 971 229

Dyrektor
Adam Opatowicz

Wicedyrektor
Krzysztof Stankiewicz

ZESPÓŁ TECHNICZNY

specjalista ds. produkcji
Leszek Kusz

gł. specjalista ds. obsługi sceny
Andrzej Czekanowski

kierownik sceny
Piotr Sagat

kierownik pracowni krawieckiej
Krystyna Szczęsna

pracownia perukarska
Małgorzata Bednarska

operator dźwięku
Marek Laskowski

operator świateł
Sławomir Naruszewicz

pracownia stolarska
Marek Rzeźnik

pracownia malarska
Bożena Wołoszyn

REPERTUAR

DUŻA SCENA

WESELE
Stanisław Wyspiański

MISTRZ I MAŁGORZATA
Michał Bułhakow

DEKAMERON
Giovanni Boccaccio

ANTYGONA
Helmut Kajzar

OKNO NA PARLAMENT
Ray Cooney

MAŁA SCENA

KOLACJA NA CZTERY RĘCE
Paul Barz

MAYDAY
Ray Cooney

CZARNY KOT RUDY

PORNOGRAF

LATAJĄCY CYRK MONTY PYTHONA

REWIA KABARETOWA